

# Koronawirus a prawa człowieka

12 lutego 2020

W następstwie pojawienia się pod koniec 2019 roku koronawirusa (2019-nCov), w mieście Wuhan położonym w chińskiej prowincji Hubei, Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła stan globalnego zagrożenia zdrowia publicznego.

Szacuje się, że do początku lutego na całym świecie zachorowało ponad 24 500 osób. Władze chińskie poinformowały o 490 ofiarach śmiertelnych, głównie w prowincji Hubei, i w sumie ponad 24 300 zdiagnozowanych przypadkach infekcji. Wirus zdążył się już rozprzestrzenić na 25 innych państw i terytoriów.

Reakcja na epidemię niesie ze sobą zagrożenie dla poszanowania praw człowieka, czego doświadczyć mogą miliony osób. Przede wszystkim chodzi tu o gwarantowane Powszechną Deklaracją Praw Człowieka prawo do zdrowia, które obejmuje sobą między innymi prawo dostępu do służby zdrowia, prawo dostępu do informacji, zakaz dyskryminacji w świadczeniu usług medycznych, czy wolność od dokonywanych bez zgody osób zainteresowanych interwencji lekarskich.

„W ramach zwalczania epidemii nie ma miejsca na cenzurę, dyskryminację, arbitralne zatrzymania i naruszanie praw człowieka” – oznajmił Dyrektor Regionalny Amnesty International Nicholas Bequelin. „Łamanie praw człowieka utrudnia, a nie ułatwia reagowanie na sytuację zagrożenia zdrowia publicznego. Co więcej, zmniejsza skuteczność podejmowanych w tym zakresie wysiłków”.

Epidemia niesie ze sobą również zagrożenia dla innych praw człowieka: wolności od arbitralnego zatrzymania, swobody podróżowania, wolności słowa oraz innych praw gospodarczych i społecznych. Ich realizację można ograniczać, ale tylko wtedy, gdy obostrzenia te spełniają kryterium niezbędności,

proporcjonalności i zgodności z prawem.

## **Cenzura we wczesnym etapie epidemii**

Władze Chin podjęły liczne kroki w celu utrudnienia dostępu do informacji o koronawirusie i związanych z nim zagrożeniach dla zdrowia publicznego. Pod koniec grudnia 2019 roku lekarze z Wuhan podzielili się z innymi doktorami obawami żywionymi wobec pacjentów z objawami podobnymi do symptomów obserwowanych podczas epidemii SARS, która wybuchła w południowych Chinach w 2002 roku. Zostali oni natychmiast uciszeni i ukarani przez władze lokalne za "rozsiewanie plotek".

„Przedstawiciele chińskiej służby zdrowia próbowali zaalarmować rząd z powodu pojawienia się nowego wirusa. Gdyby władze nie zlekceważyły zagrożenia, świat mógłby szybciej odpowiedzieć na rozprzestrzenianie się epidemii” – zauważył Nicholas Bequelin.

W późniejszej o miesiąc korespondencji internetowej Najwyższy Sąd Ludowy podważył decyzję podjętą przez władze w Wuhan. Powszechnie odebrano to jako oczyszczenie lekarzy z zarzutów.

Niemniej na najwyższych szczeblach władz ChRL podejmowano w początkowej fazie epidemii działania mające na celu dezinformowanie o jej rzeczywistej skali, czego świadectwem były zdecydowane naciski wywierane na Światową Organizację Zdrowia, by nie ogłosiła ona stanu globalnego zagrożenia zdrowia publicznego.

Presja ta trwała aż WHO ostatecznie zdecydowała się na ten krok.

## **Prawo do zdrowia**

Placówki medyczne w Wuhanie przeżywają oblężenie, a ich personel próbuje poradzić sobie ze skalą epidemii. Wielu

pacjentów odsyłanych jest ze szpitali po wielogodzinnym oczekiwaniu na wizytę lekarską. Brakuje także niezbędnych testów diagnostycznych.

„Chiny muszą zapewnić, by wszystkie osoby zainfekowane koronawirusem miały dostęp do adekwatnej pomocy medycznej, zarówno w Wuhanie, jak i w pozostałych regionach kraju. Zapobieganie rozprzestrzenianiu się epidemii jest równie ważne jak profilaktyka i leczenie, dlatego też zagwarantowanie możliwości korzystania z prawa do zdrowia powinno stanowić integralną składową podejmowanych działań” – podkreśla Nicholas Bequelin. „Wprawdzie WHO nie szczędzi Chinom pochwał, w rzeczywistości jednak reakcja władz chińskich była wysoce kontrowersyjna i wciąż taką pozostaje”.

Miejskowe media donoszą, że mieszkańcy nie są w stanie szybko dotrzeć do szpitali, gdyż nie funkcjonuje transport publiczny, a ponadto występują problemy z pozbyciem się ciał zmarłych chorych z domu.

## **Utrzymanie cenzury po dzień dzisiejszy**

Władze chińskie nadal podejmują próby kontrolowania doniesień medialnych oraz uciszania głosów krytycznych, posuwając się do cenzurowania informacji o wirusie, które powinny krążyć w obiegu publicznym.

Od początku kryzysu ocenzurowano wiele artykułów, w tym również tych, które ukazały się w głównych dziennikach, np. dodatkach do „Beijing Youth Daily” i „Caijing”. „Władze ChRL pozwalają sobie na ograniczanie dostępu do informacji, które mogłyby pomóc społeczności lekarskiej i naukowej zwalczyć wirusa, a zwykłym obywatelom uchronić się przed kontaktem z nim” – zauważa Nicholas Bequelin. „To, że część tych informacji nie jest powszechnie dostępna zwiększa ryzyko zachorowania i opóźnia znalezienie skutecznych środków

zaradczych”.

## **Nękanie i zastraszanie aktywistów**

Osoby próbujące wymienić się w mediach społecznościowych informacjami na temat koronawirusa stają się obiektem zainteresowania władz chińskich. Znany z krytyki rządu prawnik Chen Qiushi utrzymuje, że był nękanym za to, że umieścił w sieci materiały nagrane w szpitalach w Wuhanie.

Wuhańczyk Fang Bin został na krótko zatrzymany po tym, jak zamieścił nagranie rzekomo przedstawiające ofiary śmiertelne koronawirusa. „Choć dementowanie nieprawdziwych wiadomości na temat wirusa ma znaczenie kluczowe, podobnie jak rozpowszechnianie adekwatnej wiedzy medycznej, to blokowanie legalnie zamieszczanych materiałów prasowych i treści udostępnianych w mediach społecznościowych nie służy poprawie stanu zdrowia publicznego” – podkreśla Nicholas Bequelin.

## **Rozprawa z „fake newsami” na szczeblu regionalnym**

Wraz z rozprzestrzenianiem się wirusa z obszaru Chin na sąsiadujące państwa Azji Południowo-Wschodniej coraz powszechniej występowała na szczeblu państwowym tendencja do kontrolowania przekazu na temat epidemii.

W związku z kolportowaniem „fake newsów” na temat koronawirusa aresztowano lub ukarano grzywną szereg osób w Malezji, Tajlandii i Wietnamie. „Rządy muszą zapobiegać dezinformacji i zapewnić na czas dostęp do poradnictwa medycznego. Jednak wszelkie ograniczenia nakładane na możliwość korzystania z wolności słowa muszą mieć charakter proporcjonalny, zgodny z prawem i niezbędny” – twierdzi Nicholas Bequelin. „Jeśli władze państw regionu Azji Południowo-Wschodniej i innych części globu miałyby wyciągnąć wnioski z tego, jak Chiny starały się poradzić z obecnym kryzysem epidemiologicznym, to

można w tym kontekście nadmienić, że blokowanie dostępu do informacji i tłumienie debaty w imię „stabilizacji” niesie ze sobą poważne ryzyka i w sposób katastrofalny może przynieść efekt przeciwny do zamierzonego”.

## **Dyskryminacja i ksenofobia**

Jak wynika z doniesień medialnych, mieszkańcom Wuhanu – nawet tym, u których nie występują objawy choroby – odmawia się wstępu do hoteli, zamyka się ich w domu i ujawnia się w internecie ich dane osobiste.

Pojawiają się także liczne relacje dotyczące występowania ksenofobicznych nastrojów antychińskich lub antyazjatyckich. W części restauracji w Korei Południowej, Japonii i Wietnamu nie obsługuje się klientów z Chin, a grupa osób protestujących przeciwko obecności Chińczyków w indonezyjskim hotelu kazała im go opuścić. Także gazety z Francji i Australii oskarżono o rasistowski wydźwięk publikowanych w nich artykułów poświęconych kryzysowi.

Zareagowały na to rozsiane po całym świecie społeczności Azjatów, a we Francji popularność zdobywa hashtag #JeNeSuisPasUnVirus (Nie jestem wirusem). „Władze chińskie muszą chronić swoich obywateli przed dyskryminacją, a rządy pozostałych państw powinny zająć postawę zero tolerancji dla rasistowskich wystąpień skierowanych przeciwko osobom pochodzenia chińskiego lub azjatyckiego. Świat może pokonać tę epidemię tylko dzięki solidarności i współpracy transgranicznej” – podkreśla Nicholas Bequelin.

**Kontrole graniczne i kwarantanny  
powinny mieć charakter**

# proporcjonalny

W odpowiedzi na pojawienie się wirusa wiele krajów zamknęło się przed podróżnymi z Chin i państw azjatyckich, jeszcze inne nałożyły ścisłe środki ochronne w postaci kwarantanny.

Rząd Australii wysłał setki swoich obywateli do ośrodka zatrzymań dla imigrantów na Wyspie Bożego Narodzenia, choć już wcześniej Australijskie Stowarzyszenie Lekarskie opisywało panujące tam warunki jako „niehumanitarne”. Uprzednio przetrzymywani tam uchodźcy skarżyli się na problemy ze zdrowiem fizycznym i psychicznym.

Papua-Nowa Gwinea zamknęła swoje granice przed obywatelami wszystkich pozostałych państw azjatyckich, niezależnie od tego, czy faktycznie byli oni zainfekowani koronawirusem. Wskutek tej decyzji grupa studentów z Papui-Nowej Gwinei utknęła na Filipinach po tym, jak zgodnie z wytycznymi wystosowanymi przez władze papuańskie, uniemożliwiono im wejście na pokład samolotu lecącego do ich ojczyzny.

Kwarantanna, która ogranicza możliwość korzystania z prawa do swobodnego przemieszczania się, jest dopuszczalna w świetle prawa międzynarodowego, ale tylko wtedy, gdy stosowanie tego środka ma charakter proporcjonalny, ograniczony czasowo, zasadny, bezwzględnie konieczny, dobrowolny (o ile to tylko możliwe) oraz niedyskryminujący. Kwarantannę należy wprowadzać w sposób bezpieczny i z poszanowaniem godności ludzkiej. Należy przy tym respektować i szanować prawa osób nią objętych, w tym prawo do opieki medycznej, czy prawo dostępu do pożywienia i innych artykułów pierwszej potrzeby.

„Władze, którym przychodzi mierzyć się z trudną sytuacją, powinny podejmować działania prowadzące do powstrzymania rozprzestrzeniania się koronawirusa, a jednocześnie zagwarantować, by osoby zainteresowane miały dostęp do niezbędnej opieki medycznej” – oznajmił Nicholas Bequelin.

Źródło: [Amnesty.org.pl](https://www.amnesty.org.pl)